

## MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Sztuka ławczkowania

**SHOUD 9 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe**

4 czerwca 2022 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

Ach! Publiczność na żywo. (śmiech) Aach! Czekałem na to, (wivaty publiczności i oklaski) czekałem, żeby być z powrotem z moją drogą Shaumbłą. Ach!

Rzecz jasna, byliśmy razem energetycznie, ale nie ma to, jak móc dotknąć czyjegoś ciała i poczuć je (bierze kogoś za rękę), spojrzeć w oczy, poczuć bezpośrednio energię, którą odbieramy, kiedy się tak gromadzimy. Ostatnich kilka lat było interesujących. Hm. Musiałem nauczyć się wielu nowych sposobów robienia różnych rzeczy. Musiałem się nauczyć, jak przekraczać dotychczasowe sposoby działania.

Za chwilę o tym porozmawiamy, ale teraz, zanim przejdziemy dalej, chciałbym wyrazić uznanie i podziękować drogiej Lindzie z Eesa za jej wspaniałą pracę, za bycie publicznością przez ostatnie kilka lat. (jeszcze więcej wivatów i oklasków) Za bycie publicznością. A więc, Lindo, jakie to było uczucie przyjąć tak naprawdę wszystkie atrybuty Shaumbry (Linda wzdycha) i być publicznością?

LINDA: To był zaszczyt i wyzwanie.

ADAMUS: Mamy dla ciebie mały prezent...

LINDA: O, kurczę!

ADAMUS: ...za pracę, którą wykonałaś. (Kerri wnosi duży wazon z kwiatami)

LINDA: *Jej!*

ADAMUS: Dwanaście pięknych czerwonych róż... (więcej oklasków)

LINDA: Och, łał!

ADAMUS: ...dla drogiej Lindy. Tak.

LINDA: Piękne karmazynowe róże!

ADAMUS: Tak, możesz podziękować mnie, nie Cauldre'owi.

LINDA: *Oooch!*

ADAMUS: To był mój pomysł.

LINDA: Dziękuję ci bardzo!

ADAMUS: Tak.

LINDA: Czy mogę je tu zostawić?

ADAMUS: Proszę, właśnie tam.

LINDA: Och, jakie piękne!

ADAMUS: Chcieliśmy oficjalnie potwierdzić, że to ty zadawałaś pytania; to ty przyjmowałaś na siebie moje ciosy, to ty wysłuchiwałaś – nie docinków, ale – tak, dobrze, docinków (kilka chichotów) w tym czasie i wykonywałaś tak wspaniałą pracę. Chcielibyśmy, żebyś dalej uczestniczyła w życiu Shaumbry.

LINDA: Och!

ADAMUS: Ale teraz...

LINDA: Och, dobrze.

ADAMUS: ...możesz wziąć głęboki oddech, droga Lindo, i trochę się wycofać.

LINDA: Dobrze!

ADAMUS: Nie musisz brać na siebie tej (robi słyszalny wydech) ogromnej odpowiedzialności. Tak, bardzo ci dziękuję.

LINDA: Powtórzę jeszcze raz, to był dla mnie zaszczyt.

ADAMUS: (odchrząkuje) Przepraszam. (ponownie odchrząkuje) *Uhhmm!* Głos Cauldre'a jest taki suchy, kiedy jest tu, w Kolorado, (mówi tak, jakby musiał wkładać wysiłek w wydobywanie z siebie głosu) po wiekach spędzonych w ciepłych, wilgotnych tropikach. *Ech!* Tak! (Kerri przynosi mu kawę) Nie to, żebym jej potrzebował, ale Cauldre'a ona ucieszy. Dziękuję.

KERRI: Masz ochotę na ten przygotowany przez nas poczęstunek? (proponuje mu deser wraz z kawą)

ADAMUS: Tak, bardzo chętnie. Dziękuję. (kilka chichotów) Skąd to wiedziała? Ona musi być medium, tak. Bardzo ci dziękuję, Kerri. Dziękuję. Ach, tak. Pozwól mi – *uhmmm!* – pozwól mi się upewnić, że mój głos lub głos Cauldre'a brzmi lepiej. (pociąga łyk kawy) Ach! Kawa. *Ach!* Kawa to jedno z największych ludzkich osiągnięć, to i kilka innych rzeczy. Ale zwłaszcza kawa jest taka dobra.

Tak więc było tych kilka interesujących lat i muszę powiedzieć, że jeszcze się nie skończyły.

LINDA: *Uuch!*

ADAMUS: Nie, nie. To nie jest koniec. Po prostu nauczyliście się sobie z tym radzić. (Adamus chichocze) W większości przypadków nauczyliście się sobie z tym radzić. Czeka na was wiele więcej, ale to nie ma znaczenia. To nie ma znaczenia. Świat staje się coraz bardziej szalony, ale to nie ma znaczenia.

### ***Ocena Shaumbry***

Cofnijmy się na chwilę i dokonajmy małej oceny naszych wspólnych lat jako Shaumbry. Cóż, najpierw było spotkanie z Tobiaszem, kiedy przybył w 1999 roku, w sierpniu 1999 roku. Zbliżała się dość szybko nasza rocznica. Zwrócił się z wezwaniem do Shaumbry. Pracował z Archaniołem Gabrielem i zatrąbił róg, ale, oczywiście, czy Shaumbra usłyszała? Nie. Nie. (śmiech) Nie. (Adamus chichocze) Gabriel dał i dał, aż zabrakło mu tchu, a Shaumbra: „Ee? Co? Co?”

Ale wtedy coś się stało. Po prostu jakaś iskra zapłonęła jakby sama z siebie. Róże – wiecie, coś w rodzaju tego zapachu róż, tego „obudź się i poczuj zapach róż, Shaumbro”, tego „Wracajcie do domu” i właśnie to oraz Internet sprowadziły Shaumbę z powrotem w 1999, 2000 roku, i odtąd te spotkania są kontynuowane. Energia, którą włożyliście wówczas, trwa we właściwym rezonansie i częstotliwości, żeby przyciągnąć właściwych ludzi. Nie chodzi tu o wielkość grupy czy coś w tym rodzaju. Chodzi o tych, którzy są naprawdę gotowi przejść przez proces swojego przebudzenia i nie tylko przebudzenia, ale także gotowi są podjąć kolejne kroki, prowadzące do uwolnienia.

Tak więc po tym, jak pojawiło się wezwanie do zebrania się – a ono wciąż jest aktualne – jest nieomal jak latarnia morska i jest czymś, nad czym FM pracuje. Ono głosi: „Jeśli jesteś gotowy, jeśli jesteś naprawdę gotowy i nie lubisz maky, jeśli jesteś naprawdę gotowy przejść przez trudne wewnętrzne sprawy, to jest to miejsce dla ciebie”. To jest strefa bez maky. Przychodząc tutaj, wy, nowi, z maky, szybko się nauczycie, że to jest strefa bez maky. Kiedyś ja musiałem was do tego wzywać, teraz inni Shaumbra was wzywają.

Tak więc po tym, jak wysłano wezwanie do gromadzenia się, nastąpiła długa, długa droga uwalniania. Pamiętacie to? Och, nadal w tym tkwicie. (Adamus chichocze) Uwalnianie. Och, i Tobiasz rozmawiał z wami o tym – uwalniajcie i przyzwalajcie – a potem pracował z wami, dając wam do zrozumienia, że naprawdę nie jesteście wcale szaleni. Wcale nie. To było po prostu coś, przez co przechodziliście. Prawdziwym szaleństwem jest akceptowanie życia w rzeczywistości trzeciego wymiaru, a nie wychodzenie poza nią. Wcale nie byliście szaleni. Byliście pionierami, oczywiście, ale nie byliście szaleni.

Praca nad uwalnianiem zajęła sporo czasu, bardzo dużo czasu, a niektórzy z was nadal to robią. Na co ja mówię: „Dajcie sobie do licha z tym spokój”. (Linda prycha) Nie, to naprawdę jest właśnie tak proste. Czasami jest to zamykanie się w cierpieniu: „Mam te wszystkie problemy, miałem złych rodziców. Miałem złe życie”. Po prostu dajcie sobie z tym spokój. Mamy wiele... nie, to jest bardzo proste. Kiedyś już to oświadczyłem – przez co nie jestem zbyt popularny – że jeśli nadal macie w życiu problemy, czy to z dostatkiem, czy ze zdrowiem, czy z czymkolwiek innym, to wciąż coś z nich uzyskujecie. Wciąż coś z tego

wynosicie. Proszę bardzo, róbcie to dalej. Ale kiedy będziecie gotowi, po prostu skończcie z tym. To bardzo proste. Utrudniacie sprawę i toczycie grę sami ze sobą. Po prostu przerwijcie to. Nie ma żadnych spisków. Nikt nie występuje przeciwko wam. Nie spoczywa na waszych barkach żaden przytłaczający ciężar. Nie musicie mieć żadnej karmy, jeśli jej nie chcecie. Więc po prostu zostawcie to już za sobą, żebyśmy mogli się zająć czymś innym. I wiem, że to brzmi jak nieczułość, chyba że tylko tak mi się wydaje?

LINDA: Hm, jest kilka...

ADAMUS: Porozmawiajcie przez chwilę, żebym mógł zjeść.

LINDA: ...osób, które się nad tym zastanawiają.

ADAMUS: Które się... *ovej!* (część smakołyków spada na podłogę)

LINDA: No ładnie.

ADAMUS: Taak. Muszę jeść w trakcie naszej rozmowy. Ale czy rzeczywiście to, co mówię wygląda na nieczułość?

LINDA: Jeśli ktoś cię nie zna.

ADAMUS: Jeśli ktoś mnie nie zna. Znasz mnie czy znasz „mnie”?

LINDA: Znam ciebie!

ADAMUS: Znasz mnie. OK. (podnosi coś z podłogi) Czy chciałabyś tego?

LINDA: Nie, dziękuję!

ADAMUS: Po prostu położę to tam. (nieco chichotów, gdy wrzuca to coś do kwiatów i podnosi coś innego). A czy chciałabyś tego?

LINDA: Nie, dziękuję!!! (więcej chichotów)

ADAMUS: (chichocze) Po prostu położę to tam. (śmiech) Przychodzi taki moment – mówię poważnie – przychodzi taki moment, kiedy mówicie: „Skończyłem z tym. Skończyłem z tym głównem...”

LINDA: Tak, masz rację.

ADAMUS: ...i byciem ofiarą. Po prostu z tym skończyłem”.

LINDA: Masz rację.

ADAMUS: „Co dalej?”

ADAMUS: A więc przechodzimy do uwalniania się i oczyszczania się od wszystkich tych rzeczy. Nie potrzebujecie tego. To nie jest wasze. Wiem, że mówiłem to wiele razy, ale po prostu skończcie z tym, pewnego dnia to właśnie sobie uświadomicie: „Och, po prostu z tym

skończę”. Nie twierdzą, że pewne sprawy w życiu nie doskwierają, ale ludzie mają tendencję do ciągłego ich dźwigania ze sobą. Przejdźcie przez te traumy, smutek, ból, cokolwiek to jest, przejdźcie przez ten niesamowity proces, a następnie uwolnijcie się i przyzwólcie, by to przeszło w mądrość. To kolejny krok. Przyzwalacie, by wszystko przekształciło się w mądrość. Przestajecie się w to zagłębiać. Przestajecie być ofiarą i mówicie: „Niech to zmieni się w mądrość”, a wtedy wasza dusza tak uczyni. Nie wy to robicie. Wasza dusza dokonuje całego umądlenia. Dusza tylko czeka, aż powiecie: „W porządku, jestem gotów odpuścić to sobie i włączyć do mądrości” i wtedy ona to robi. Przejmie to od was. A wy potem, oczywiście, spróbujecie się tego trzymać, nadać temu sens i uzasadnić, ale to się wam nie uda. Po prostu macie to sobie odpuścić i pozwolić temu przekształcić się w mądrość.

Znowu to może wyglądać na brak wrażliwości, bo wy mówicie: „Och, po prostu nie wiesz, przez co przeszedłem”. A ostatnio słyszałem, jak ktoś powiedział, że skoro nie byłem na planecie od jakiegoś czasu, nie rozumiem niektórych rzeczy, przez które przechodzicie. Nie muszę. Nie, naprawdę nie muszę. Nie chodzi o próbę zrozumienia wszystkiego. Chodzi o pytanie, kiedy będziecie gotowi pozbyć się poczucia bycia ofiarą, poczucia braku dostatku? Och! W przypadku Shaumbry było to jedno z największych wyzwań – po prostu odpuszczacie sobie. Mówicie – mówicie do siebie: „Jestem gotowy, żeby to sobie odpuścić. Kropka. Żadnych *jeśli*, *i* czy *ale*. Żadnych ‘może’, ‘w pewnym sensie’ lub ‘co będzie dalej?’ Jestem gotowy, żeby z tym skończyć”. I wtedy z tym kończycie. *Puf!* Przekształca się w mądrość. *Ooch!* Jest w tym prawdziwe błogosławieństwo. To nie wy umądrzacie to. Robi to wasza dusza. Wasza dusza to destyluje. Wyjmuje z tego całe gównno. Wyjmuje wszystkie błachostki, szczegóły, nawet ludzkie emocje, które się za nimi kryją i przekształca w mądrość. I wtedy, można tak to ująć, w pewnym sensie, ofiaruje to Ja Jestem jako dar życia.

No więc... tak?

LINDA: Mam pytanie, które publiczność wręcz wykrzykuje. Słyszę je, czuję i wiem o nim, ale bardzo trudno jest mi sobie wyobrazić, jak ktoś, kto jest śmiertelnie chory na chorobę nie do opisania, która jest nieodwracalna, jak on ma to zrobić?

ADAMUS: Przede wszystkim, daliśmy ci te róże, więc przestań reprezentować publiczność.

LINDA: *Ha!!!*

ADAMUS: Taak.

LINDA: *Ha!* (kilka chichotów) No cóż, przyzwyczaiałam się.

ADAMUS: A więc, czy moglibyśmy zabrać te róże z powrotem? (śmiech) Weźcie je z powrotem. Odnieście je do kwaciarni.

Po drugie, dobre pytanie. Nie chcę tu za bardzo odwracać uwagi, ale to dobre pytanie. I udzielię odpowiedzi, którą być może niektórzy nie do końca dobrze zrozumieją, ale zaakceptujcie śmierć. Zaakceptujcie śmierć. To takie proste. Ona nadejdzie. Będziemy o tym więcej mówić na tej sesji, ale przestańcie walczyć z tymi rzeczami. A śmierć jest pięknym procesem. Już to zrobiliśmy – wydaje mi się, że Jean wybrała produkt na ten miesiąc, jak się nazywał?

JEAN: *Zwyczajny Mistrz.*

ADAMUS: *Zwyczajny Mistrz*, a w nim jest mowa... robimy doświadczenie śmierci. Umieramy zanim, no wiecie, zrobicie to fizycznie. Tak więc, jeśli interesuje was umieranie, posłuchajcie *Zwyczajnego Mistrza*. Umieracie, ale nie jest to coś fizycznego, raczej transformacja świadomości. Więc umieracie za... nie wiem, za ile to sprzedajecie?

JEAN: 250 dolarów do końca czerwca.

ADAMUS: Do końca czerwca możecie umierać za 250 dolarów. Co za interes! (kilka chichotów, a Linda wzdycha) Pójście do grabarza jest o wiele droższe. Ile w dzisiejszych czasach kosztuje typowa kremacja? (Linda znowu wzdycha) Nie wiem, jakieś dwa tysiące dolarów czy coś koło tego? Czyli 250 dolarów, jedna dziesiąta ceny.

To trudne pytanie. Przestańcie się z nim zmagać. Zajmiemy się tym później, a wiem, że wkrótce odbędzie się webcast o aniołach. Będzie to jedna z ważniejszych kwestii do omówienia. Ale idźmy dalej.

Następnie dochodzicie do mądrości, a mądrość mówi: „Hej, ja umrę. To ciało, kurczę, albo zostanie zintegrowane, albo po prostu je zostawię. Nie ma to znaczenia, ale umrę”. To prawdziwa ulga. Czy możecie sobie wyobrazić, że ktoś powiedziałby: „Nie umrzesz – *he!* – nigdy”? Podobałoby ci się to, Andy?

ANDY: Nie.

ADAMUS: Nie. Dlaczego?

ANDY: No cóż, mimo że życie jest takie fajne...

ADAMUS: Czy możemy prosić o mikrofon?

LINDA: Jasne. Och, pierwszy raz od wielu miesięcy ...

ADAMUS: Taak, chłopcze ...

LINDA: ... miesięcy, miesięcy i miesięcy.

ADAMUS: Dziękuję, że jako pierwszy przełamałaś lody. (brawa publiczności)

ANDY: Życie to naprawdę świetna zabawa. Ale, wiesz, tak jak powiedziałaś, przychodzi śmierć i się umiera. To jak ponowne narodziny. Ty pewnie też to zrobisz.

ADAMUS: Taak, to jest uwolnienie.

ANDY: Taak!

ADAMUS: To prawdziwe, cudowne uwolnienie, wyzwolenie się. Taak. Dobrze. Dziękuję ci. Dziękuję.

A więc, wprowadzacie to w mądrość, a potem coś się zaczyna dziać i zdajecie sobie sprawę z tego, jak wiele rzeczy nosiliście w sobie przez tak długi czas i uświadamiacie sobie, że

naprawdę trzymaliście się tych śmieci. W pewnym sensie fajnie było przejść przez ten, no wiecie, katarski proces, przetworzyć to wszystko i tak dalej. Ale potem wznosicie się ponad to i mówicie: „Jezu, to było naprawdę mozolne. To było jak...” To powstrzymywało was przed prawdziwym życiem.

Następnie, po umądrzeniu, przez które przechodzi Shaumbra, nastaje czas na zrozumienie fizyki, o której rozmawiamy, metafizyki rzeczywistości i iluzji rzeczywistości. Mówimy o czasie i przestrzeni. Mówimy o wykraczaniu poza nie. Mówimy o wielu rzeczywistościach istniejących w tym samym czasie. Mówimy o tym, jak to jest wybierać swoje przeznaczenie, zamiast pozwolić, żeby nam się coś przydarzało.

Wchodzimy więc teraz w tę część, w której trzeba naprawdę zrozumieć fizykę, a ona jest genialna. Jest całkiem prosta. Nie trzeba być fizykiem. W gruncie rzeczy fizyka i metafizyka, o których mówimy, są bardziej poetyckie niż naukowe. Nauka jest wspaniała, uwielbiam ją, ale nauka patrzy w samą siebie. Obserwuje to, co sądzi, że obserwuje. W naszej metafizyce idziemy w stronę poezji, mówiąc o tym, czym jest światło, czym jest energia, jak rzeczy łączą się w materię, a w końcu o tym, że to nie wasz umysł, a nawet nie tyle wasze przekonania, ile wasza świadomość stworzy dla was rzeczywistość. Właśnie tym się teraz zajmujemy. Dużo fizyki, metafizyki samego życia.

I wreszcie, jakby w powiązaniu z tym wszystkim, dochodzimy do tego, dlaczego naprawdę tu jesteście. Nie chodziło tylko o uwalnianie się od bagażu. Musieliśmy się uwolnić, ale tak naprawdę jesteście tu po to, żeby świecić swoim światłem, ławczkować, być obecnymi na planecie właśnie teraz. Wiedzieliście, że planeta będzie tego potrzebowała. Wiedzieliście, że to jest wyjątkowy czas.

### ***Wpływ waszego światła***

Nasza planeta nie staje się miejscem gorszym niż była. Naprawdę nie. Właściwie statystycznie rzecz biorąc, życie typowego człowieka jest lepsze niż kiedykolwiek w historii, powiedziałbym, że od czasów późnej Atlantydy do teraz. Wiem, że wielu ludzi protestuje i powiada: „Och! Planeta zamienia się w piekło”. Nie, planeta *była* w piekle i teraz jakby się z niego wyłania, ale wciąż z wieloma śladami piekła. (kilka chichotów)

Na planecie jest teraz więcej świadomości, światła niż było kiedykolwiek wcześniej. Świat się nie rozpada. Ale trzeba pamiętać, że tempo jest szybsze niż kiedykolwiek. Nie żeby planeta zmierzała ku piekłu. W zasadzie życie jest lepsze. Nie żeby wcześniej było jakoś szczególnie dobre, ale teraz jest lepsze. Jest mniej wojen. Mniej jest głodnych ludzi. Na naszej planecie jest mniej chorób niż dawniej. Wszystko jednak dzieje się szybciej. Pamiętajcie o tym, kiedy macie takie dni, kiedy czujecie zbiorową świadomość, albo kiedy słuchacie wiadomości: „Och! Wszystko się teraz rozpada”. Nie, tak naprawdę nie rozpada się. Po prostu wszystko dzieje się szybciej. To daje poczucie, że tracicie kontrolę. Daje poczucie, że po prostu nie możecie za tym nadążyć, że wszystko zaraz wybuchnie.

Ale tak dzieje się z jakiegoś powodu i tak naprawdę, jeśli przez chwilę się nad tym zastanowić, wasze światło pogłębia niektóre problemy na planecie. Wasze światło powoduje więcej zakłóceń. Wasze światło sprawia, że wszystko dzieje się szybciej, powodując więcej zmian. Kiedy wasze światło się pojawia, to nie jest tak, że skrapiacie wszystko piękną, połyskującą wodą czy olejkami i robi się spokojnie. W tym momencie powodujecie wstrząs.

Nie celowo, oczywiście, ale światło, świadomość wpływa i dotyka miejsc, które nie mają tyle światła, nie będę ich nazywał ciemnymi; miejsc, które mogą być nawet złe. Wasze światło wchodzi tam i potrząsa wszystkim. A potem, w pewnym sensie w powiązanej metafizyce, wszystko dzieje się jeszcze szybciej. Wasze światło powoduje, że wydarzenia przyspieszają.

Czas nie musi się zmieniać, ale będzie. To nie czas płynie szybciej. Szybszy jest ciąg zdarzeń. Wasze światło to powoduje. A więc znowu przeczytacie wiadomości: „O rany, co się dzieje na Ukrainie? Co się dzieje z energią? Co się dzieje z gospodarką?” Spójrzcie w lustro. Wy powodujecie to wszystko, ale tylko z punktu widzenia światła. Nie robicie tego, żeby wyrządzić jakąkolwiek szkodę. Robicie to, ponieważ wasze światło świeci, ponieważ na Ziemi było tak wiele rzeczy, które były gotowe na zmiany. Były gotowe. Potrzebowały tylko czegoś, co by je uruchomiło, dało im napęd.

Gatunek ludzki już dawno powinien był doczekać się nowej wersji. To jest fenomenalne. Ta stara biologia, w której wciąż tkwicie, jest tak bardzo przestarzała. Dokąd ona zmierza? Czy będzie to po prostu superbiologia? Być może. Może nie. Może biologia cyfrowa. A może biologia całkowicie poszerzona. Ale czy to ma znaczenie? Czy to ma znaczenie? Z ciałem łączy nas interesująca relacja miłości i nienawiści. I jeśli powiem: „Przekonacie się, że za 30 lat ciało ludzkie będzie po prostu cyfrową formą”. Pomyślicie: „O rany, to straszne! To wygląda na raczej złowrogie działanie”. Cóż, myślę, że biologia była nawet gorsza, (Adamus chichocze) ktokolwiek ją wymyślił. (kilka chichotów) Chodzi o to, w czym się osadzicie. Ludzie mogą stać się cyfrowi. Mogą zostać całkowicie rozszerzeni. Może to być biologiczna odmiana biologii z próbki, którą mamy obecnie. Może to być pełna robotyka. Nie ma to znaczenia. Chodzi o to, w czym osadzacie swoją świadomość. Nie ma więc znaczenia, czy jest to ta biologia, czy nie.

Chodzi o to, że wszystko dzieje się coraz szybciej. W rzeczywistości nie jest coraz gorzej. Proszę, czy moglibyście się uwolnić od takiego myślenia? Nie jest coraz gorzej. Wymyślę jakieś statystyki, o których opowiem może na ProGnost, może na Shoudzie, ale, nie, tak naprawdę na planecie jest teraz więcej światła i świadomości niż kiedykolwiek. Ale wiecie, to jest naprawdę denerwujące dla niektórych ludzi. Oni naprawdę tego nie chcą. Co do niektórych organizacji, nie mówiąc już o kościołach (śmiej), to są wśród nich takie, które nie chcą odpuścić, a muszą.

Wszystko ewoluuje. Wszystko ma swoją śmierć, która jest niczym innym, jak tylko przejściem z jednego stanu w drugi. Biologia jest już mocno przestarzała. Jest to jedna z przyczyn niektórych chorób, które występują obecnie. Zmusza to naukę do szukania nowych rozwiązań. Nie tylko szczepionki, nie tylko lekarstwa, ale nowego rozwiązania dla organizmu. To, co obecnie robi się w laboratoriach w odniesieniu do ciała fizycznego, jest dla mnie niesamowite. Proces myślowy wykracza poza takie rzeczy, jak DNA, atomy i tym podobne, obejmuje bowiem całą przebudowę ciała fizycznego. Fascynujące.

Wznieśmy toast – stan planety nie pogarsza się, ona tylko przyspiesza. A jak sobie z tym radzicie? Przyzwalacie. (ktoś mówi: „Pijemy”) Przyzwalacie. Pijecie! Pijecie! (kilka chichotów) Pijcie kawę, jedzcie czekoladę, trochę wina, dużo wina. Po prostu wszystko idzie szybciej. A kiedy jesteście przytłoczeni, a wiem, że wielu z was było ostatnio bardzo zestresowanych... Wiecie, ja też chciałbym to zrobić, mieć wykres, który pokazuje poziom niepokoju Shaumbry na co dzień. (kilka chichotów i ktoś mówi „Och!”) Taak, och! Nie mamy wystarczająco dużo papieru. (więcej chichotów)



Wiecie, bywały czasami okresy, kiedy energie Shaumbry były całkiem zrelaksowane i bardziej otwarte, a potem – szczególnie w ciągu ostatnich kilku lat – wzrósł poziom niepokoju. Kto tutaj doświadczył niepokoju w ciągu ostatniego miesiąca? W ciągu ostatniego miesiąca. (wiele osób podnosi ręce) Tak. Dobrze. Przy okazji, to naturalne. To znaczy, jest w porządku. W ogóle nie walczyć z niepokojem. Zróbcie krok do tyłu i powiedzcie: „Co jest jego przyczyną?” Innymi słowy, czy to wasz niepokój? Prawdopodobnie nie. Po prostu odczuwacie, jak napływa z całej planety, ponieważ zachodzą te wszystkie zmiany, a tak wiele z nich opiera się na waszym świetle, waszym ławeczkowaniu.

Czasami śmieję się z Shaumbry, ponieważ wciąż są tacy, którzy myślą: „Och, będziemy ławeczkować i będziemy wysyłać światu nasze światło miłości. Zastąpimy w ten sposób dostawę FedEx-u dostawą Jednorożca, i to będzie piękne...” Gdybyście zrobili krok wstecz i spojrzeli na to, co się naprawdę dzieje, zobaczylibyście, że wasze światło płynie i rozważa niektóre stare systemy na planecie. Ale tego właśnie chcieliście. Nie chcieliście po prostu być mili, sympatyczni i obsypywać się czarodziejskim pyłem, bo wiedzieliście, że na dłuższą metę to nie działa. Tak więc światło pojawia się i zakłóca działanie systemów. Nie celowo. Nie dlatego, że chcecie po prostu wysadzić w powietrze budynki lub coś zepsuć. Ale taki jest skutek działania światła.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Nie, sytuacja planety nie jest gorsza. Po prostu wszystko przyspiesza. I ciągle pamiętajcie o szerszej perspektywie, po to przybyliście tutaj. Odpowiedzieliście na to wezwanie. Przeszliście przez wiele uwolnień, a potem doszliście do punktu, w którym przynieśliście to lub oddaliście to mądrości. Teraz przechodzimy przez fizykę rzeczywistości, metafizykę – to jest to, na co czekałem – i teraz świecimy światłem na planetę. Ona tego potrzebuje. Potrzebuje świadomości. Nie żeby potrzebowała ocalenia; po prostu potrzebuje i chce świadomości.

Spróbujmy stworzyć animowany film na ten temat. Ławeczkujecie oto pewnego dnia, siedzicie w parku nad jeziorem lub w innym miejscu, ławeczkujecie – bez żadnego planu, po prostu wysyłacie swoje światło – a potem w tym animowanym filmie śledzimy, jak wasze światło wychodzi na zewnątrz, jak idzie w świat i dotyka kogoś, powiedzmy fizyka pracującego w laboratorium. Dotyka urzędnika państwowego pracującego nad sposobem rozwiązania problemów międzynarodowych. Dotyka bankiera, który pracuje nad nowym systemem, znacznie bardziej sprawiedliwym. Dotyka systemu edukacji w waszym mieście lub kraju. Podążamy za tym światłem. I nie próbuje ono zmusić do zmiany tego, kogo dotyka. Nie próbuje wymusić zmiany. Po prostu otacza go światłem, a on w tym świetle nagle dostrzega potencjał, którego być może nigdy wcześniej nie widział. Lekarz pracujący nad odpowiedzią na pytanie o raka. Rak ciała jest po prostu błędem w sieci komunikacyjnej organizmu, często spowodowanym przez takie rzeczy, jak nienawiść i złość. To wszystko.

A zatem światło wychodzi na zewnątrz, my podążamy za nim, a następnie trafia ono do grupy naprawdę szalonych, odjechanych fizyków. Do naukowca, takiego jak Albert Einstein. Kiedyś uważano go za zwykłego wariata. I tak trafia do jakiejś grupy, która gdzieś tam siedzi i nagle wśród tej grupy rozbłyska światło, a jeden z fizyków mówi: „Nie wiem, skąd mi się to wzięło, ale właśnie przyszło mi do głowy – po tych wszystkich badaniach, tej całej pracy – że energia jest tylko piosenką. To wszystko, czym jest. Pieśnią, komunikacją”. Reszta patrzy na niego jak na wariata, jak na szaleńca. Ale wtedy on robi coś jeszcze bardziej zaskakującego

dla samego siebie. Zaczyna śpiewać: „*Energia jest po prostu komunikacją*”. Popracujemy nad tą umiejętnością śpiewania. (śmiej) „*Energia...*” Cóż, popracujemy nad tym. (jeszcze kilka chichotów)

I nagle wszystkich ogarnia zdumienie. Nigdy wcześniej nie widzieli, żeby dr Lipschitz śpiewał w środku spotkania. (śmiej) Są zdumieni i słuchają, jak śpiewa o energii i komunikacji w piosence. A ponieważ nie rozmawiają w sposób mentalny i są nieco zdumieni tym śpiewem, nagle zaczynają rozumieć. Pokój wypełnia się światłem, waszym światłem, a oni mówią: „To istniało od zawsze. Byliśmy tak pochłonięci matematyką, nauką, słuszością i konwencją nauki, że nigdy tego nie dostrzegliśmy, tego, że energia to po prostu komunikacja”. *Bum!*

Następnie film pokazuje, jak światło powraca do was siedzących na ławce w parku z wielkim uśmiechem na twarzy i mówiących: „Nie jestem pewien, co dokładnie robi to światło, ale czuję, że coś robi”. A sześć miesięcy później czytacie gazetę – no dobra, siedzicie nad swoim smartfonem i sprawdzacie wiadomości, i to nie te spiskowe, ale prawdziwe – i nagle widzicie: „Grupa naukowców pod kierownictwem dra Alberta Lipschitza stwierdza, że energia jest komunikacją”. I świat się zmienia, tak jak zmienił się, gdy Einstein przedstawił swoją teorię względności.

Przy okazji, nie była to teoria absolutu. Nie była to teoria absolutu. Einstein powiedział po prostu, że wszystko jest względne. Względne wobec czego? Teoria względności – czy zastanawiacie się czasem, dlaczego została tak nazwana? Myśleliście, że chodzi o waszych krewnych? (Adamus chichocze) Nie, nie, nie, nie. Teoria względności, dlaczego tak ją nazwano? Była względna. Tak Einstein powiedział, a nie było to zbyt często publikowane i nie skupiano się na tym, że wszystko zależy od obserwatora. Dlatego właśnie jest względna i może się zmieniać. I może się zmieniać. To i trochę dobrego światła, i się zmieni. No cóż, trochę zoczyłem z kursu.

Weźmy głęboki oddech. Muszę zrobić to, po co tu przyszedłem, czyli zadać wam pytanie. (publiczność mówi: „*Ooch!*”)

### ***Teleturniej Adamusa***

Otóż na jednym z naszych ostatnich spotkań w Pawilonie Shaumbry w Konie powiedziałem publiczności, że mam skryte pragnienie, skrytą pasję. Gdybym miał wrócić do wcielenia, co nigdy się *nie* zdarzy, to bym... pewnego dnia sobie to uświadomicie. Powiecie: „Eeee. Nie, nie”. Można wrócić raz na jakiś czas, może przez czanelerów, albo na kilka dni, jako coś w rodzaju mirażu. Ale wracać tak na dobre? Nie ma mowy, chyba że zaoferowalibyście mi naprawdę dobrą pracę prowadzącego teleturniej. (kilka chichotów) Tym właśnie byłbym, gdybym wrócił. Guru? Nie! Nie, nie, nie. Inkarnowany powtórnie Wzniesiony Mistrz? Ech, nie, Tobiasz to zrobił. Chcę być gospodarzem teleturnieju. Co to za wspaniała praca. Wszystko, co jest do zrobienia, to siedzieć przed publicznością z kartkami papieru, zadawać pytania i sprawiać, że wszyscy inni wydają się głupi. (kilka chichotów) I to właśnie będziemy teraz robić. (więcej śmiechu)

Teraz czas na pytanie „Kto jest Mistrzem?” OK, mam listę starannie przygotowanych pytań. Skonsultowałem się z Kuthumim, Tobiaszem i kilkoma innymi Wzniesionymi Mistrzami, żeby opracować te pytania. Dzisiejszy ogólny temat to „Globalna zmiana”.

LINDA: Gówno?\*

*\*podobne brzmienie słów: „zmiana” bądź „przesunięcie”, którego to słowa użył Adamus, to po angielsku „shift” (czyt. szift), a „gówno” to „shit” (czyt. szit) – przyp. tłum.*

ADAMUS: Zmiana. Słyszałaś. Po prostu chciałaś powiedzieć „gówno”. Śmiało. No dalej. Powiedz to na głos. (kilka chichotów) Wiedziałaś, co chciałem powiedzieć. Chciałaś po prostu powiedzieć „gówno”, prawda?

LINDA: Czy to nie jest to samo?

ADAMUS: Zazwyczaj tak. (Linda chichocze) OK.

Pierwsze pytanie, i, Linda, przygotuj się z mikrofonem. Pierwsze pytanie, czy koronawirus – od około 2020 roku do teraz – czy koronawirus spowodował zmianę, czy zmiana spowodowała koronawirusa? Tik-tak. Tik-tak. Linda podaje mikrofon.

JARED: Cześć.

ADAMUS: Cześć. Co było pierwsze, kura czy jajko?

JARED: Ooch! Powiedziałbym, że jedno i drugie.

ADAMUS: Jedno i drugie.

JARED: W jednym czasie.

ADAMUS: Absolutnie. To jest „I”.

JARED: *Ha!*

ADAMUS: Dlaczego ludzie sobie tego nie uświadamiają? Mówią: „Och, muszę zdecydować to czy tamto. Nie wiem, co robić!”. To jest „I”. Pojawiły się w tym samym czasie. Dlaczego kurczak przeszedł na drugą stronę ulicy?

JARED: Bo tak postanowił.

ADAMUS: Żeby przedostać się na drugą stronę.

JARED: Och.

ADAMUS: *Żuuuu!* Ciężarówka przejeżdża. Przedostań się na drugą stronę. (wskazuje w górę) Skrzyżowanie... *Hop!* Ach, OK. Ciężko jest być gospodarzem teleturnieju. OK! (kilka chichotów) No więc, czy to koronawirus spowodował zmianę, czy zmiana spowodowała koronawirusa?

JARED: Powiedziałbym, że to była zmiana, a potem jakby zmanifestowała się w jakiś dowolny sposób, jaki wybrała, czyli koronawirusem.

ADAMUS: Taak, dobrze.

JARED: Taak.

ADAMUS: Dobra odpowiedź. W porządku. Spróbujemy zapytać jeszcze kilka innych osób o to samo. Dobra odpowiedź.

LINDA: OK. Dziękuję.

ADAMUS: On mówi, że tak naprawdę to najpierw była świadomość, zmiana, a potem pojawił się koronawirus, tak? Dobrze. Następny.

PAUL: Może być i tak, i tak.

ADAMUS: Może być i tak, i tak.

PAUL: Taak.

ADAMUS: Którą możliwość wybierzesz?

PAUL: To, co poczuje w danej chwili.

ADAMUS: Co poczujesz, dobrze! Co czujesz w tej chwili?

PAWEŁ: W tej chwili? (krótka pauza) To nie...

ADAMUS: Czy to zmiana spowodowała koronawirusa, czy koronawirus spowodował zmianę?

PAUL: No cóż, to nie ma znaczenia.

ADAMUS: To nie ma znaczenia.

PAUL: Taak.

ADAMUS: OK.

PAUL: Taak.

ADAMUS: W porządku. Dobrze.

PAUL: Taak.

ADAMUS: Świetnie. Jeszcze kilka osób, to samo pytanie.

LINDA: OK.

ADAMUS: Co było pierwsze? Co spowodowało co? Zmiana czy koronawirus?

LINDA: Tu mamy rozrabiaczkę.

ADAMUS: Czy koronawirus nagle zstąpił na Ziemię, a potem spowodował tę wielką zmianę?

ALICE: Dla mnie to wygląda jak... czy ten mikrofon jest włączony?

ADAMUS: Czy można wzmocnić głośność mikrofonu?

ALICE: Halo?!

ADAMUS: No i proszę.

ALICE: Proszę bardzo. (chichocze) Wydaje mi się, że właściwie kręcimy się w kółko. Jakby trochę się zmieniamy, a potem to jakoś nazywamy.

ADAMUS: Tak.

ALICE: I to coś powoduje kolejne zmiany. Więc właściwie podoba mi się to „i jedno, i drugie”. Ale w tym przypadku, jeśli miałabym zdecydować, powiedziałabym, że zmianę spowodował koronawirus.

ADAMUS: Gównno spowodowało... ech, zmiana spowodowała koronawirusa. Dobrze. Jeszcze jedna osoba na to samo pytanie. (kilka chichotów)

LINDA: Jeszcze jedna?

ADAMUS: Tak.

LINDA: Zobaczmy. Alexandra.

ALEKSANDRA: Tak, zgodziłabym się, że nasze...

ADAMUS: Można głośniej do mikrofonu?

ALEXANDRA: Wiem, a może trzymać bliżej ust? Myślę, że gdybyśmy nie byli na to gotowi i nie prosili – nie tylko my, ale wszyscy inni – to by się nie wydarzyło, prawda? O to właśnie chodzi w Punktach Separacji, że ludzie, którzy tego nie doświadczyli, byłiby gdzie indziej, bo nie prosili.

ADAMUS: Absolutnie.

ALEKSANDRA: Taak.

ADAMUS: A poprawną odpowiedzią jest właściwie jedno i drugie, ale bardziej skłaniam się ku stanowisku, że zmiana spowodowała koronawirusa. Wyższa świadomość na planecie coś spowodowała. Nie musieliście wiedzieć, co to będzie. Nie miało to znaczenia. Mogło to być wiele rzeczy. Ale stało się tak, że ten wirus pojawił się na planecie i spowodował *ogromne* zmiany. Tak naprawdę to zmiana stworzyła koronawirusa, a potem koronawirus dołożył się do zmiany. Tak więc wszyscy ci, którzy mówią, że jedno i drugie, mają rację, ale tak naprawdę zapoczątkowała to zmiana. I znowu, to nie musiał być koronawirus. Mogło to być

wiele różnych rzeczy. Mogły to być wielkie trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów lub inne podobne zjawiska. Nie przepowiadam tego na najbliższą przyszłość, ale to może się zdarzyć.

A zatem każdy, kto odpowiedział na to pytanie poprawnie lub choćby częściowo poprawnie, proszony jest o zgłoszenie się do Bonnie po bon podarunkowy o wartości 25 dolarów do sklepu Karmazynowego Kręgu. (Adamus gwizdże) Taak. (publiczność mówi „Łaaa!” i „Taak!”, trochę oklasków), a Bonnie wygląda jakby chciała powiedzieć: „Kto, ja?” Tak, jesteś jedyną Bonnie siedzącą z tyłu sali, która może coś takiego zrobić.

OK, następne pytanie. O, kurczę! Podkręcamy tempo. Następne pytanie. Jak zmienił się świat w ciągu ostatnich dwóch lat?

LINDA: Auć.

ADAMUS: Tik-tak. Tik-tak. Linda? Jak zmienił się świat? To nie jest zwykle „tak” lub „nie”. To wymaga odrobiny myślenia, bo Scott się przygotowuje.

SCOTT: Tak. Nie wiem, czy on jest nadal włączony. Eeech, jak się zmienił? (wzdycha) Trochę bardziej szalony. Stał się nieco bardziej introspektywny.

ADAMUS: Acha. Acha.

SCOTT: Trochę więcej ludzi pytających: „Co tam się do cholery dzieje? Co do cholery dzieje się ze mną? W moim własnym życiu?”

ADAMUS: Słusznie. Taak.

SCOTT: „Kiedy to wszystko się skończy?” (chichocze)

ADAMUS: Racja. Racja. Wszyscy chcą wiedzieć, kiedy to się skończy.

SCOTT: Kiedy to się skończy? Taak!

ADAMUS: Taak. I wiesz, jak już mówiłem, to będzie trwało i trwało, i trwało przez długi, długi czas.

(krótka pauza)

Nie powiedziałem tego. Początkowo mówiłem, że będzie to bardzo szybkie i szybko się skończy, a tak nie jest. I bynajmniej się nie pomyliłem. Po prostu ludzie zdecydowali, żeby to poszło głębiej i było bardziej długotrwałe, ponieważ są poniekąd za zmianą. Podoba im się to, co się dzieje.

SCOTT: Taak.

LINDA: Są za czym?

ADAMUS: Słyszałaś.

SCOTT: (chichocząc) O mój Boże.

ADAMUS: Słyszałaś. (kilka chichotów) Jakies konkretne przykłady. Podaj mi jeden lub dwa konkretne przykłady. Jak zmienił się świat?

SCOTT: Och.

ADAMUS: Były na jednym z dzisiejszych slajdów.

SCOTT: Tak, no cóż, jeden wielki strajk.

ADAMUS: Taak, taak.

SCOTT: Rezygnacja z pracy. Ludzie rzeczywiście pytają: „Co chcę naprawdę zrobić ze swoim życiem?” No wiesz: „A jeśli nie zarobię pieniędzy... albo ile muszę zarabiać, żeby naprawdę cieszyć się życiem, a nie harować przez ponad 60 godzin tygodniowo?”

ADAMUS: Taak. Taak. Jak wygląda twoje życie zawodowe?

SCOTT: (chichocze) Nigdy nie sądziłem, że będę się zajmował opieką w takim stopniu, w jakim to robię. Nigdy nie sądziłem, że moim źródłem dochodu będzie przede wszystkim niepełnosprawność mojego partnera.

ADAMUS: No właśnie.

SCOTT: To znaczy, nigdy bym sobie tego nawet nie wyobrażał. Minęło już sześć i pół roku, gdy w ogóle o tym powiedziałeś.

ADAMUS: Racja.

SCOTT: A więc takie przykłady. Ale to po prostu przychodzi, kiedy tego potrzebuję.

ADAMUS: Tak właśnie powinno być.

SCOTT: To okazało się bardziej efektywne niż próby zarabiania pieniędzy.

ADAMUS: Taak. Taak. Czy zarabianie pieniędzy sprawiło ci kiedyś przyjemność?

SCOTT: Nie bardzo. Nie.

ADAMUS: Taak. Przez krótki czas, ale chodzi mi o to, że...

SCOTT: (chichocząc z lekka) To było tak, że im więcej pracowałem, tym mniej zarabiałem, coś w tym rodzaju.

ADAMUS: Dokładnie! Chcę, żebyś powtórzył to całemu światu.

SCOTT: Im więcej pracowałem, żeby zarobić, tym mniej zarabiałem.

ADAMUS: OK, i wszyscy (kilka braw), każdy Shaumbra na świecie, wciąż myślący, że trzeba ciężko pracować, żeby więcej zarobić, Shaumbra, który teraz jest finansowo zwykle

niezależny, nie cierpi finansowo, wypowiada dokładnie te same słowa. Mówią: „Im więcej pracowałem, tym mniej zarabiałem”. To przeczy logice, ale w rzeczywistości jest to metafizyka, ponieważ przyzwalacie, żeby to przyszło do was, a nie pracujecie na to. Praca jest pojęciem związanym z cierpieniem. Kropka. Tak więc teraz możesz cieszyć się życiem.

SCOTT: Super. Że tak powiem, w pewnym sensie.

ADAMUS: W porządku. Że tak powiem, taak. (chichoczą). OK. Jeszcze kilka. Taak.

LINDA: OK.

ADAMUS: Taak. Taak. OK. A więc jak zmienił się świat w ciągu ostatnich paru lat? Tak, proszę pana.

PATRICK: Myślę, że to w pewnym sensie zależy.

ADAMUS: No właśnie. To typowa odpowiedź Shaumbry, (chichoczą) no wiesz, jak... (słychać jakieś sprzężenie w mikrofonie)

PATRICK: Przepraszam za to.

ADAMUS: OK.

PATRICK: Myślę, że ci, którzy wychodzili bardziej na zewnątrz, zostali jakby zmuszeni do pozostania w domu.

ADAMUS: Racja.

PATRYK: Mniej czynników zewnętrznych do nich docierało.

ADAMUS: A więc czy na świecie jest teraz mniej osób typu A w wyniku działania wirusa?

PATRYK: Tak. (śmieje się) Chyba tak. Bardziej skupiali się na domu, na tym, co się dla nich liczyło, prawda?

ADAMUS: Właśnie.

PATRICK: Myślę, że ci, którzy już byli w domu, byli raczej domatorami. Jakby patrzyli na świat z zewnątrz.

ADAMUS: Słusznie.

PATRYK: No właśnie. Wiesz, obserwowali, co się dzieje na Ukrainie albo spędzali więcej czasu na słuchaniu wiadomości, chcieli się przyjrzeć temu, co i dla nich miało znaczenie.

ADAMUS: Zgadza się. A zatem ludzie weszli bardziej do swojego wnętrza.

PATRYK: Taak.



ADAMUS: Taak. Dobrze. Co się dzieje, kiedy ludzie wchodzą do swojego wnętrza? Mam na myśli nie tylko dosłownie, ale i w przenośni.

PATRICK: Tak, muszą sobie uświadomić, co jest dla nich ważne.

ADAMUS: Wzrasta zażywanie narkotyków.

PATRYK: Taak.

ADAMUS: Taak, taak.

PATRYK: Jakby...

ADAMUS: Tak, to prawda. Narkomania wzrasta, ponieważ ludzie naprawdę nie lubią zaglądać w głąb siebie. O wiele łatwiej jest być cały czas na zewnątrz, obwiniać kogoś innego, niż przyjrzeć się sobie. Dlatego na następne spotkanie przygotuję te wszystkie wykresy i diagramy, które w sposób statystyczny pokażą skokowy wzrost zażywania tych środków.

PATRYK: Tak, ucieczka od rzeczywistości.

ADAMUS: Lęk, ból i cała reszta tych rzeczy poszybowały w górę, ponieważ ludzie musieli się na chwilę zatrzymać i przyjrzeć sobie, a tego nie lubią robić. Wolą być na zewnątrz i w ruchu.

PATRYK: Żeby odwracać uwagę.

ADAMUS: Odwracać uwagę. Ale piękno koronawirusa polega na tym, że siada się na tyłku i wczuwa się w sobie, a wielu ludziom się to nie podobało. Choć wielu ludziom jednak się spodobało. Dla wielu było to dobre. Dziękuję.

PATRICK: Dziękuję.

ADAMUS: Jeszcze ktoś do tego pytania i ruszamy dalej.

LINDA: (szepcem) OK.

ADAMUS: A więc jak zmienił się świat w ciągu ostatnich kilku lat?

OLIVIA: Cześć. Czy to działa? (odnosząc się do mikrofonu z problemami technicznymi)

ADAMUS: Nie wiemy. (śmiech) Nie mamy żadnej wskazówki. I, wiecie, odpowiedź Shaumbry na to brzmi: „Czy to ma znaczenie?”

OLIVIA: Czy to ma znaczenie? Nie, nie ma.

ADAMUS: Czy to ma znaczenie? Tak. Tak, zaczynaj i udawaj, że do niego mówisz.

OLIVIA: Jasne, cześć.

ADAMUS: Cześć.

OLIVIA: No więc ta rzeczywistość nie była satysfakcjonująca. Nikt nie był zadowolony ze swojego życia, kiedy trzeba było się zatrzymać i po prostu mu się przyjrzeć.

ADAMUS: Mhm. Nikt nie był.

OLIVIA: Cóż, myślę, że...

ADAMUS: A ty byłaś?

OLIVIA: Nie.

ADAMUS: Nie.

OLIVIA: Nie. Zmusiło mnie to do zatrzymania się.

ADAMUS: Co sprawiło, że się zatrzymałaś?

OLIVIA: Cóż, prowadziłam kilka projektów konsultingowych, które zostały zakończone tuż przed początkiem... właściwie to na początku pandemii i miałam dużo wolnego czasu.

ADAMUS: Co robiłaś, po prostu siedziałaś w domu i słuchałaś mnie?

OLIVIA: No cóż, w zasadzie tak. (śmiech)

ADAMUS: Taak, taak. (Adamus chichocze)

OLIVIA: To prawda.

ADAMUS: Wiedziałem o tym. Taak. Słuchanie mnie, nasza rozmowa i ja wnoszący moje światło w twoje życie. Co się w związku z tym stało? Co się zmieniło w twoim życiu?

OLIVIA: Cóż, miałam wystarczająco dużo czasu, żeby przyjrzeć się rzeczom, o których zapomniałam.

ADAMUS: Na przykład?

OLIVIA: Moim snom.

ADAMUS: Twoim snom. Więc spędziłaś całe dwa lata śniąc.

OLIVIA: Nie. Spisywałam swoje sny przez prawie 20 lat, a potem przypomniałam sobie, że mam te wszystkie materiały, więc...

ADAMUS: Czy ty śnisz o mnie?

OLIVIA: (zastanawia się) Kilka...

ADAMUS: (szepcze) Tak! Tak! Tak!

OLIVIA: Przypuszczam, że tak.

ADAMUS: Taak, spodziewam się. OK.

OLIVIA: Przypuszczam, że tak.

ADAMUS: Czy śniłaś o Kuthumim?

OLIVIA: Nie.

ADAMUS: Nie. OK. Ha, ha, ha, ha, ha, ha, ha! (śmiech)

OLIVIA: Raczej nie. (Adamus dalej się śmieje)

ADAMUS: Taak, dobrze. A więc, sny. Co ty zrobiłaś z tymi wszystkimi sennymi opowieściami? Chodzi mi o to, że to tylko sny. Co zamierzasz z tym zrobić?

OLIVIA: Mogę zająć się pisaniem. Zaczęłam pisać w październiku 2020 roku i to jest interesujące. Bardzo mi się to podoba.

ADAMUS: Czyli piszesz książkę o swoich snach.

OLIVIA: Nie. Prowadzę bloga na Medium. Medium to taka platforma mediów społecznościowych dla pisarzy.

ADAMUS: Racja, racja.

OLIVIA: I próbowałam coś z nimi zrobić, ale ostatnio wpadłam na pomysł, żeby zbudować platformę, internetową platformę dla snów.

ADAMUS: Naprawdę? Czy zrobiłabyś to, gdybyś nie była zmuszona do pozostania w swoim domu przez dwa lata?

OLIVIA: Nie.

ADAMUS: Nie.

OLIVIA: Jestem absolutnie pewna.

ADAMUS: A więc może powiedziałaś, że to jest pasja, ogromna pasja w twoim życiu, żeby budować platformę?

OLIVIA: Absolutnie.

ADAMUS: Tak, i komunikować się z innymi na temat snów. Czym w końcu są sny?

OLIVIA: Wymiarami.

ADAMUS: Wymiarami. Ale czy są to tylko sny? Czy są to tylko historie umysłu? Czy to tylko...

OLIVIA: Nie, nie.

ADAMUS: ...bełkot twojego mózgu?

OLIVIA: Rzeczywiste spotkania. Większość z nich to po prostu rzeczywiste wydarzenia, które mają miejsce, tak jakby to był inny wymiar. To nie jest przestrzeń trójwymiarowa, ale to jakaś przestrzeń.

ADAMUS: Ilu z was ma ostatnio dziwne sny? To znaczy, naprawdę dziwne. Jakby ponadprzeciętnie dziwne. Taak. Taak, ponieważ coś się dzieje w snach. W snach odbywa się wiele uwalniania. Trwa jedno wielkie odgrywanie. To nie dzieje się tylko tutaj, na tej planecie.

OLIVIA: Nie.

ADAMUS: To dzieje się we wszystkich wymiarach wokół was. I jedną z rzeczy, którą zrobimy teraz jako Shaumbra, szczególnie podczas nadchodzącego Kihaku, będzie wyjście poza. To jest wspaniałe i to jest bardzo odczuwalne, bardzo realne, ale tak wiele jeszcze się dzieje. A jeśli można połączyć to wszystko z mądrością i zrozumieniem, że tak wiele dzieje się w innych wymiarach, życie po prostu staje się o wiele bardziej zabawne. Jest mniej nudne, mniej nużące. Teraz jesteście tak naprawdę wielowymiarowi.

OLIVIA: To bardzo, bardzo interesujące, bo wiem, że wiele rzeczy dzieje się w snach.

ADAMUS: Zgadza się.

OLIVIA: Chodzi mi o to, że wiele rzeczy może się wydarzyć w snach. Można na przykład odwiedzać różne światy.

ADAMUS: Tak.

OLIVIA: Ale co by się mogło stać, gdyby stworzyć ogólnoswiatową platformę internetową, żeby każdy na świecie mógł wpisać swoje sny i wtedy zaczęlibyśmy tworzyć świadomość, jakby globalną, jakby połączoną. Co mogłoby się wówczas wydarzyć?

ADAMUS: A więc, czy myślisz o zrobieniu tego? A może już to robisz?

OLIVIA: Zbieram teraz kapitał na inwestycje.

ADAMUS: Och, dobrze.

OLIVIA: Właśnie teraz.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Ile?

OLIVIA: Milion dolarów.

ADAMUS: Milion, dobrze. Dokładnie tyle sobie pomyślałem. Tyle właśnie będziesz potrzebować.

OLIVIA: Mniej więcej, taak.

ADAMUS: Taak, taak. Nie, nie. Nie mniej więcej. Chodzi mi o to, że to jest dokładnie ta kwota, milion dolarów.

OLIVIA: To jest ta kwota, taak.

ADAMUS: Taak, taak. Taak.

OLIVIA: Taak.

ADAMUS: Dobrze. Dlaczego zatem jest to ważne? Chodzi mi o to, że to po prostu takie senne sprawy, a ludzie mają lepsze rzeczy do roboty niż martwienie się swoimi snami. Większość ludzi nie pamięta swoich snów. Dlaczego to jest ważne?

OLIVIA: To jeden ze sposobów na wyjaśnienie, jak działa rzeczywistość. Jeśli rozumiemy, jak działają wymiary, a potem idziemy tam i robimy pewne rzeczy, a potem przychodzimy tutaj i przekraczamy wymiary, to potem możemy przenieść coś stamtąd tutaj, kiedy tego potrzebujemy. To jest po prostu doświadczenie wymiarów.

ADAMUS: Czy zamierzasz więc przeprowadzić ze mną wywiad dla tej platformy, poznać mój pogląd na sny?

OLIVIA: Oczywiście, że przeprowadzam z tobą wywiad.

ADAMUS: Taak. *Czy przeprowadzisz ze mną wywiad? Czy masz zamiar usiąść i zrobić wywiad z wujkiem Adamusem na temat snów?* (kilka chichotów)

OLIVIA: Tak, absolutnie.

ADAMUS: Dobrze, dobrze.

OLIVIA: Absolutnie.

ADAMUS: Taak. OK.

OLIVIA: Tak, tak. Absolutnie.

ADAMUS: Taak. Jeszcze o tym nie pomyślała, ale podsunąłem jej ten pomysł. (śmiech) Owszem, bardzo chciałbym porozmawiać o snach, ponieważ nie są one tym, za co ludzie je biorą. W snach dzieje się tak wiele. Po pierwsze, sny są dużą sceną. Odgrywacie różne rzeczy. Testujecie je zanim przeniesiecie je tutaj. Często zdarza się, że sprowadzacie je tu, a one odbiegają od tego, co ćwiczyliście na scenie, ale wypróbujecie różne scenariusze. Zakładacie różne stroje aktorskie, różne ubrania, różne postawy i testujecie różne efekty, a potem sprawdzacie, czy możecie to przenieść tutaj. I w tym cały problem, bo większość ludzi grzęźnie na tym etapie, stając w obliczu rzeczywistości, zbiorowej świadomości i nie pamiętając swojego cholernego snu. Wtedy wszystko się psuje. Nie udaje się. Ale jest sposób,

żeby połączyć wszystkie kropki i przenieść to tutaj. O tym właśnie porozmawiamy w naszym wywiadzie.

OLIVIA: Świetnie. Dziękuję.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze.

OLIVIA: Dziękuję.

ADAMUS: Uwielbiam sny. Kocham sny. Jakie mogą nas nawiedzić sny?\* Taak.

*\*cytat z „Hamleta” – przyp. tłum.*

OLIVIA: Jakie mogą nas nawiedzić sny?

ADAMUS: Taak. OK.

Musimy iść dalej. Następne pytanie to... OK. Ach, och! To jest dobre. Ja je napisałem. (kilka chichotów) Co spowodowało obecny globalny konflikt, który koncentruje się teraz wokół Rosji i Ukrainy? Co spowodowało ten konflikt?

A tak przy okazji, do zobaczenia u Bonnie po twój certyfikat na 50 dolarów. (publiczność mówi „*Oooch!*”) Taak.

OLIVIA: Dziękuję.

ADAMUS: OK. To jest pytanie za 100 dolarów.

EMMA: O mój Boże.

ADAMUS: A więc, zobaczymy. Co spowodowało obecny konflikt?

EMMA: Mogę mieć rację bez względu na to, co powiem? (chichocze cicho)

ADAMUS: Mów dalej i wstań, jeśli można.

EMMA: OK. No więc, moim zdaniem to było...

ADAMUS: Będziesz musiała mówić naprawdę głośno. Mamy problemy techniczne. (jakieś sprzężenie w mikrofonie)

EMMA: Tak głośno. Według mnie było to spowodowane walką o władzę.

ADAMUS: Walką o władzę, tak.

EMMA: I ludzie mają tego wszystkiego dość.

ADAMUS: Tak.

EMMA: Supermocarstwo kontra mały człowiek, a świat jednoczy się, by zdecydować, że nie zamierza robić z tego większej wojny.

ADAMUS: Zgadza się.

EMMA: Po prostu go wygaszą.

ADAMUS: Jak wiele z tego konfliktu, jeśli przyjrzeć się energiom, wiesz, rodzajom energii leżących u jego podstaw, jak wiele z niego opiera się na – mówiłaś o władzy – ale na męskiej władzy?

EMMA: O, tak.

ADAMUS: Na władzy mężczyzny, na władzy chłopca.

EMMA: W stu procentach ...

ADAMUS: W stu procentach.

EMMA: ... powiedziałałabym.

ADAMUS: Dałbym około 90, ale, wiesz.

EMMA: Tak, 99.

ADAMUS: Chodzi mi o to, że nie chcemy zwać całej winy na mężczyznę.

EMMA: Tak. O 99.

ADAMUS: A więc, co tak naprawdę dzieje się z tym kryzysem, który trwa? Nawiązałaś jedynie do władzy.

EMMA: Myślę, że globalne hasło brzmi: „Nigdy więcej waszego zastraszania”.

ADAMUS: Właśnie. Nigdy więcej waszego zastraszania. Taak.

EMMA: I cały świat jakby jednoczy się w tej sprawie.

ADAMUS: Tak jest.

EMMA: „Mamy już dość”.

ADAMUS: To znaczy, czy to nie jest w pewnym sensie cudowne? Otóż ten konflikt i tak miał się wydarzyć. Nie mówię, że tak po prostu się pojawił, ale miał się wydarzyć, ponieważ w ziemi jest wiele starych energii, historycznych starych energii. Wiecie, że karma i dźwiganie długów karmicznych nie dotyczy tylko pojedynczych ludzi. Może dotyczyć krajów, a to jest stare, stare. Do tego dochodzą pewne wpływy religijne, walka o władzę, kwestia chłopca i kwestia mężczyzny. (kilka chichotów) To wszystko – to wszystko miało się ujawnić.

Teraz ta kwestia, gdy wasze światło świeci – robimy tę fenomenalną animację wideo pokazującą, jak płynie wasze światło – ten problem musiał się ujawnić. Musiał. Przez długi czas był tłumiony i nie dotyczy to tylko stosunków między Ukrainą i Rosją, ale całego świata. Panie i panowie, tu, w Ameryce, wciąż toczy się wojna domowa. (publiczność się zgadza) I tak jest. Proszę udać się na niektóre z dawnych pól bitewnych. 10, 20 lat temu energie mogły być tam wyciszone. Ale teraz te energie walczą, ponieważ wasze światło się rozprzestrzenia i mówi: „Musimy uwolnić te wszystkie stare sprawy. Są to zablokowane energie i te energie powodują wiele cholernego cierpienia na planecie, czas je uwolnić”. Tak się dzieje, gdy wasze światło dociera do takich miejsc.

A sprawa Ukrainy i Rosji – stara karma, mężczyźni, stara władza – wywołuje zainteresowanie na całym świecie. Co teraz ludzie z tym zrobią? Z ludzkiego punktu widzenia można by mieć nadzieję, że powiedzą: „Nigdy więcej. Koniec z tymi bitwami. Koniec z tym”. Nie można naruszać cudzej energii, nawet jeśli wydaje się, że można. Nie można już próbować okradać. Nie można uważać cudzego terytorium za swoje, ponieważ jest ono symboliczne i analogiczne do waszego. To wasza boska, suwerenna energia. Nie dajcie się wciągnąć w tę grę polegającą na pozwalaniu komuś innemu na zajęcie waszego terytorium z powodu przekonania, że może to zrobić, z powodu przekonania, że może was okraść. A teraz dzieje się to na scenie światowej. To jest naprawdę niesamowite.

A więc tym z was, którzy... dziękuję. Dostaniesz... co ja ci obiecałem?

EMMA: Czy to było 200 dolarów?

ADAMUS: Niech będzie 200 dolarów. (śmiech) Zwróć się do Bonnie (kilka oklasków), albo możesz wybierać pomiędzy tym, a nową kryptowalutą bitcoin Karmazynowego Kręgu (Crimson Circle Bitcoin). Tak.

LINDA: *Nieeee!*

ADAMUS: Weźcie kredyt w sklepie. (więcej chichotów) OK, ostatnie pytanie na liście. OK. *Oooh*, to jest pytanie za 250 dolarów.

LINDA: *Ooch!* Podlizujcie mi się! (Linda i Adamus chichoczą)

ADAMUS: OK. A więc, czego nauczyłaś się o sobie w ciągu ostatnich dwóch lat? Czego się o sobie dowiedziałaś w ciągu ostatnich dwóch lat? Linda, do dzieła (Linda wręcza mikrofon komuś, kto nie chce go wziąć; kilka chichotów). Zechciej wstać i daj wszystkim usłyszeć, co masz do powiedzenia. Czego dowiedziałaś się o sobie? Podsumuj to w pięć minut lub mniej. Widziałem, że to będzie długie pytanie.

MARY: W ciągu ostatnich kilku lat wiele się wydarzyło. Zwłaszcza...

ADAMUS: Czy nie byłoby smutno, gdyby tak nie było?

MARY: Taak. No cóż, szczególnie w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

ADAMUS: Taak. Taak.

MARY: Taak.



ADAMUS: Trudne sprawy?

MARY: Taak. Zimą miałam dość poważny wypadek – wiesz, nie ma lekcji – i dużo doświadczyłam.

ADAMUS: No właśnie.

MARY: W końcu przyszła kolej na mnie i doznałam poważnego wypadku na rowerze, jak nigdy wcześniej.

ADAMUS: Racja.

MARY: I tak teraz jestem prawdziwą rowerzystką, bo mam blizny.

ADAMUS: Racja. Co tak naprawdę się stało?

MARY: To był dosłownie, myślę, splot wydarzeń. To była cała masa rzeczy, których nigdy wcześniej nie doświadczyłam, wszystkie te medyczne historie, jak karetki i operacje.

ADAMUS: Racja. No właśnie. Ale co tak naprawdę działo się energetycznie?

MARY: Och! Wypuściłam ogromną ilość energii...

ADAMUS: Taak!

MARY: ...jak nigdy dotąd.

ADAMUS: Dlaczego zdecydowałaś się na wypadek na rowerze, zamiast sprawić z pomocą jakiejś mantry, żeby po prostu go uniknąć.

MARY: Dla mnie był bardziej owocny.

ADAMUS: Bardziej owocny. Albo masz tendencję do nadmiernego myślenia?

MARY: Ja?! Do nadmiernego myślenia?!

ADAMUS: *Mhm!* Ja tylko zgaduję. (chichoczą) Robiłabyś to stopniowo. Myślałabyś o tym, potem o tym debatowała, a potem decydowała, żeby tego nie robić. Byłabyś poniekąd gotowa na tę wielką zmianę i – wracając do snu – przechodziłabyś do innych wymiarów i mówiłabyś: „Odegrajmy kilka różnych rzeczy. OK, najpierw spróbuję to zrobić poprzez samo myślenie o tym, że zamierzam wszystko uwolnić”. *Hmm!* Nie zadziałało. To potem: „Może zrobię to poprzez ceremonię i rytuał?” Eech! Próbowalaś tego i to jest naprawdę nudne.

MARY: Ja w pewnym sensie już dawno z tego zrezygnowałam.

ADAMUS: Taak. Potem jest tak: „*Ooch!* Poczekaj chwilę. Identyfikuję się jako rowerzystka i jeszcze nie miałam wypadku. Rany! Co za okazja, żeby zrobić cholerne uwolnienie i wnieść cholernie dużo mojej boskiej energii w tym samym czasie, a potem będę miała blizny na

dowód tego i mogę opowiadać historie jak nigdy dotąd”. (Mary się śmieje) Wiesz, trochę to teatralizuję, ale dokładnie tak właśnie było.

MARY: Coś w tym stylu, taak.

ADAMUS: Taak. A człowiek pamięta: „Och! Musiałam iść do lekarza, i ten ból, i nie mogłam spać w nocy, i bla, bla, bla”. To nie jest tak naprawdę najważniejsze. Ważne jest to, że w dramatyczny, kolorowy, poetycki sposób pozbyłaś się wielu rzeczy i wiele wprowadziłaś. To była doskonała wymiana energii.

MARY: I dobry czas, żeby to zrobić.

ADAMUS: Jasne! Idealny czas.

MARY: Wypadek miałam w dniu przesilenia zimowego, a wróciłam na rower w dniu równonocy wiosennej.

ADAMUS: Oczywiście! Kto by tak nie chciał?! (śmiech)

MARY: Musiałam mieć przyjaciół, którzy pomagali mi wsiadać i zsiadać z roweru.

ADAMUS: Oczywiście.

MARY: Ale udało mi się.

ADAMUS: Tyle mądrości z tego wypływa i oczywiście człowiek pamięta ból, coś w rodzaju nudnych rzeczy z nim związanych czy uciążliwych.

MARY: Cóż, rehabilitacja była w pewnym sensie wrzodem na tyłku.

ADAMUS: Rehabilitacja. Ale uczyłaś się w trakcie rehabilitacji.

MARY: Słucham?

ADAMUS: Uczyłaś się podczas rehabilitacji.

MARY: Och, absolutnie!

ADAMUS: Jesteś w kontakcie ze swoim ciałem jak nigdy wcześniej.

MARY: Och, to jest szalone. Każdego dnia mogę zrobić coś, czego nie potrafiłam zrobić dzień wcześniej. A obserwowanie procesu zdrowienia...

ADAMUS: Tak!

MARY: ...było po prostu cudowne. Dzieją się cuda.

ADAMUS: *Widzisz?! Jakie to piękne, to, co stworzyłaś. A więc, co powiedziałabyś innym na temat procesu uzdrawiania?*

MARY: Po prostu *obserwujcie* go! Po prostu obserwujcie.

ADAMUS: Nie kontrolujcie go.

MARY: I przyzwalajcie, żeby to się działo.

ADAMUS: Nie wtrącajcie się. Nie...

MARY: Nie. Róbcie swoje, no wiecie, róbcie badania profilaktyczne i róbcie większość tego, co wam lekarz każe, jeśli czujecie, że wasz lekarz jest coś wart, no wiecie. Ale po prostu...

ADAMUS: (szepcem) Przyzwalajcie.

MARY: Ja to powiedziałam!

ADAMUS: Wiem, że powiedziałaś. Tak, tak. Ale uciekłaś od tego.

MARY: Powiedziałam i po prostu przyzwoliłam...

ADAMUS: Bo myślałaś o tym, a potem nigdy do tego nie wracałaś.

MARY: ... żeby się wydarzyło, bo to naprawdę jest cudowne.

ADAMUS: Tak się stanie! Ciało fizyczne samo się uzdrowi. Naprawdę to zrobi. Zostało zaprogramowane od samego początku, gdy byliście istotami anielskimi...

MARY: To jest szalone.

ADAMUS: ... żeby ciało mogło się samo uzdrowić.

MARY: To jest szalone.

ADAMUS: Ciało może się również przekształcić i przejść przez tę całą przemianę w ciało świetliste, w nowy gatunek ludzki. Ale po prostu zejździe sobie z drogi. I, tak, będzie...

MARY: Ładne przejście. Doceniam to.

ADAMUS: Cauldre daje mi popalić.

MARY: To świetne przejście.

ADAMUS: Jasne, trochę bólu, ale na tym właśnie skupia się człowiek: „Och! To było takie bolesne”. No cóż, właśnie dostałaś swoje zupełnie nowe świetliste ciało! Chodzisz po planecie jako Wzniesiony Mistrz z ciałem świetlistym. „Wiem, ale przez trzy dni bolała mnie głowa”. OK. (śmiech)

MARY: Trzy dni.

ADAMUS: OK, weźmy porządny, głęboki oddech. Dziękuję, a to jest 250 dolarów, plus 100 dolarów premii za to, że pozwoliłaś mi dać ci popalić. (publiczność mówi „*Lal!*”). Trzysta pięćdziesiąt dolców. Zgłoś się do Bonnie. (oklaski publiczności) W porządku.

Przejdźmy do rzeczy. Możemy przyciemnić światła i zrobić coś, żeby dźwięk był lepszy. OK. Weź... nie, proszę, proszę. Usiądź obok mnie. (do Lindy) A więc, idźmy dalej. Och, OK.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

### *Światło, ciemność i zło*

Rozmawialiśmy o świetle. Na naszym ostatnim spotkaniu, w zeszłym miesiącu, zrobiliśmy DreamWalk światła i naprawdę, bardzo chciałbym, żeby każdy Shaumbra, który chce to zrobić, zobaczył ten animowany film. Podążacie za tym światłem od ławczkującej Shaumbry, który robi to bez żadnego planu i podążacie za nim, kiedy dociera ono na całym świecie do małych dzieci, które czują się zagubione i pozbawione nadziei, mają pięć lat i myślą: „Dlaczego wróciłem na kolejne wcielenie?”. I nagle – *bum!* – pojawia się w nich światło i nagle mówią: „O, teraz sobie przypominam. Cholera! Wróciłem tutaj, żeby pozbyć się wszystkich swoich śmieci, zintegrować wszystkie moje przeszłe wcielenia i stać się Mistrzem, jak ci inni ludzie, ci Shaumbra”. Świetne wideo. (Adamus chichocze)

Dużo rozmawialiśmy o świetle i o tym, jak ono wypływa ku światu i nie da się tego wystarczająco mocno podkreślić, że światło nie stawia sobie żadnego celu. Wiem, że ludzie mówią: „Tak, ale my chcemy je tam wysłać, żeby świat stał się lepszy”. Jak to miałyby wyglądać? Czy jest to miejsce, które wyobrażacie sobie w swoim umyśle? Czy o takie miejsce chodzi? Pełne jednorożców? Pełne szczęśliwych ludzi chodzących wokół i dających sobie nawzajem czekoladę? Nie sądzę, by wielu ludzi tego chciało. Innymi słowy, wasze światło podąża bez żadnego planu.

Niech świat, niech potencjał każdej jednostki zdecyduje, jak chce to zrobić. Być może upadek na rowerze. To zależy od nich. Ale faktem jest, że światło płynie w przestrzeń. Dlatego zrobiliśmy ten piękny, piękny DreamWalk.

Dziś chcę mówić o ciemności. O ciemności. *He!* Tak, czemu nie? Rozmawialiśmy o świetle. Można mówić o ciemności.

Przede wszystkim, po pierwsze i najważniejsze, ciemność nie jest siłą przeciwstawną. Ciemność nie jest siłą przeciwstawną. Nie walczycie z ciemnością wewnątrz siebie. Ciemność jest po prostu tam, gdzie światło jeszcze nie dotarło, a żeby światło było światłem, potrzeba ciemności.

Na naszej planecie istnieje teraz taka koncepcja, to stara formuła dualności, że macie swoje światło i to jest dobre, i macie swoją ciemność i to jest złe. Światło i ciemność będą ze sobą walczyć i czasami ciemność ma przewagę, a innym razem światło. Ale jeśli wszyscy usiądziemy, chwycimy się za ręce i zaśpiewamy kumbaja, to światło raz na zawsze pokona ciemność. W takim scenariuszu wszystko w zasadzie przestaje istnieć. (Adamus chichocze) Mówię, że ciemność jest potrzebna, ponieważ jest tam, gdzie światło jeszcze nie dotarło. Nie przeciwstawia się światłu.

Ciemność nawet w was nie przeciwstawia się światłu. Jest po prostu tam, gdzie nigdy nie było żadnej świadomości. To nie jest jakieś miejsce. Nie ma rozmiaru ani objętości. Jest po prostu tam, gdzie jeszcze nie byliście. Niektórzy z was zapuszczają się w ciemność w swoich nocnych snach, „Jak by to było wejść – wnieść moje światło, moją świadomość – w miejsce, w którym nigdy wcześniej nie była?” Cóż to za doświadczenie!

Niestety, na tej planecie, która opiera się na dualności, biegunowości, walkach, przyjęło się, że chodzi o unicestwienie ciemności. Wczujcie się w to przez chwilę. To wszystko nie tak! To wszystko jest kurewsko w gruncie rzeczy błędne! (Linda łapie gwałtownie oddech) Przepraszam. (śmiech) Po raz pierwszy muszę dziś użyć tego słowa, bo jestem w tej kwestii bardzo stanowczy. Wszystko jest nie tak. Nawet Nowa Myśl, New Age, niektórzy tzw. duchowi ludzie mają tego bzika: „Będziemy walczyć z ciemnością”. Walczycie tylko z samym sobą. Walczycie tylko z samym sobą, a tak naprawdę nie walczycie nawet z ciemnością. Walczycie tylko z własnym światłem. Walcząc z ciemnością, zniekształcacie swoje światło.

Jest to bardzo ważne dla tego, co teraz robimy. Nie próbujemy pokonać ciemności. Ciemność jest potrzebna. Ona musi być.

Ciemność nie jest siłą przeciwstawną, więc proszę, byście przestali w to wierzyć. Proszę, przestańcie mówić o swojej własnej ciemności. Wiecie, lata, lata, lata temu Tobiasz mówił o tym i Cauldre prawie zrezygnował ze swojej kariery czanelingowej w tym momencie, kiedy Tobiasz powiedział ([tutaj](#)), „Wasza ciemność jest waszą boskością”, co oznacza, że jest to naprawdę miejsce, które po prostu przechowuje wszystkie te rzeczy, których w sobie nie kochacie. To miejsce, do którego nie chcecie się udać.

Dlatego w naszej pracy jako metafizyków, jako tych, którzy promieniują światłem, nie chodzi o przeciwstawianie się ciemności. Jest to prosta fizyka, ale również bardzo dobra emocjonalnie. Zajmiemy się tym za chwilę. Bardzo dobre emocjonalnie jest zrozumienie, że w waszej ciemności nie ma żadnego zła. Żadnego. Innymi słowy, nie bójcie się iść tam, gdzie jeszcze nie dotarło wasze światło. Nie ma żadnych straszydeł. Nie ma potworów. Szatana tam nie ma. W waszej ciemności jest po prostu to, gdzie wasze światło jeszcze nie zabłysło.

Nasuwa się więc pytanie: „Ależ, Adamus, czy na planecie nie ma zła? Czy zło nie jest ciemnością?”. Czym jest zło? Czym jest zło? Z pewnością wszyscy potrafilibyście wskazać zło. Wielu z was doświadczyło zła w swoim życiu. Czytacie o złu w wiadomościach, ale czym jest zło?

Zło to ciekawe słowo – e-v-i-l (po angielsku) – antyteza, przeciwieństwo życia – l-i-v-e. Ciekawe, czy to tylko przypadek? Nie. Zło zawiera słowo „kłamstwo” (ang. lie). Kłamstwo. I co jeszcze? Zasłona. Zasłona (ang. veil). Zło jest więc w ostatecznym rozrachunku po prostu wielkim kłamstwem. Nie jest to kłamstwo, które jest rozpowszechniane przez jakieś teorie spiskowe. Nie o to chodzi. Jest to kłamstwo wobec samego siebie i być może jest wynikiem zasłony, wynikiem gęstości w tym wymiarze 3D, w którym się znajdujecie. Ale zło ostatecznie jest tak naprawdę tylko zniekształceniem światła. Zniekształceniem światła. To nie jest ciemność. Jest to po prostu zniekształcenie, które pojawia się, kiedy ktoś jest zasłonięty przed samym sobą, kiedy okłamuje siebie na temat tego, kim naprawdę jest. Okłamuje siebie i mówi: „Jestem *tylko* człowiekiem na tej planecie. Podlegam rządowi, podlegam bogom, więc jestem *tylko* człowiekiem na tej planecie”. To jest wielkie kłamstwo.

Kiedy człowiek mówi: „Nie wiem”, to jest to wielkie kłamstwo i takie są w zasadzie początki zła, które z biegiem czasu może stać się jeszcze bardziej pokręcone i paskudne.

Ale zło nie jest ciemnością. Zło jest tylko zniekształceniem, a największym zniekształceniem w tym wszystkim, największym zniekształceniem... moglibyśmy o tym mówić bez końca, moglibyśmy o tym dyskutować, ale wszystko sprowadza się do tego: prawdziwą przyczyną zła jest sytuacja, w której ktoś wierzy i żyje w przekonaniu, że energia jest poza nim. To jest zło. To rodzi zło.

To takie proste. Dlaczego ludzie najeżdżają inne kraje? Ponieważ nie zdają sobie sprawy, że energia jest już w nich samych. Wierzą we władzę. Wierzą w przejmowanie cudzych ziem i ludzi, i tak, to jest zło. Ale to z powodu tego zniekształcenia: „Muszę coś tam zdobyć. Muszę to komuś ukraść. Muszę kogoś zabić, żeby to zdobyć. Muszę grać z nimi w psychologiczne gierki. Muszę bawić się z nimi w podchody. Muszę zniekształcić ich życie, żeby coś zabrać”. To jest zło, czyli źródłem zła jest przekonanie, że energia jest na zewnątrz was.

Jeśli ktoś naprawdę zrozumie, że to wszystko jest jego energią, wszystko jest tutaj i jest gotowe do służenia, to jak mógłby zniekształcić swoje myślenie, że musi ukraść komuś innemu, że musi skrzywdzić kogoś innego, że musi przymilać się do kogoś, że musi się komuś podlizywać? Tak naprawdę źródłem zła jest brak zrozumienia, że to wszystko jest wasze i że to wszystko jest w was. Nie ma nic, czego byście potrzebowali z jakiegokolwiek innego miejsca. I, wiecie, Shaumbra wciąż jest na etapie teorii na ten temat. Słyszą te słowa, ale wdają się w umysłowe debaty: „No tak, skoro to wszystko jest moje, to dlaczego moje życie nie jest doskonałe?” Zadaję wam to samo pytanie. Jak to możliwe? Jak to się dzieje, że ciągniecie za sobą różne rzeczy? Dlaczego płaczecie i narzekacie, że ktoś wam coś zrobił?

Jak to możliwe, że niektórzy z was, Shaumbra, odwiedzają codziennie te wszystkie strony spiskowe? Wiecie, mam na myśli strony spiskowe, przyjrzyjcie się im. Śmiało, zaglądalejcie na nie. Zachęcam was wszystkich do tego. Jaki element tam się najczęściej spotyka? „Ktoś inny cię wkurwia”. (kilka chichotów) Znow to powiedziałem. (więcej chichotów) Potrzebuję tu trochę czekolady.

LINDA: Potrzebujesz. No właśnie.

ADAMUS: Zaczynam się strasznie denerwować. (Adamus chichocze) Ktoś inny kontroluje...

LINDA: Czy mogę ci podać coś jeszcze, co ci pomoże? Czy jest coś jeszcze?

ADAMUS: Nic mi nie trzeba. „Ktoś inny cię kontroluje. Ktoś inny ma nad tobą władzę. Ktoś inny robi ci tajemnicze rzeczy. Ktoś inny umieszcza małe roboty w twoim ciele przez twoje ramię, kiedy się szczepisz”. Ale taka jest metoda działania każdego spisku. Zawsze tak było. Jeśli spojrzeć wstecz na historię spisków, ktoś coś od was bierze i mówi: „Nie powiemy ci, kto to jest, ani co to jest. To wszystko jest wielką tajemnicą, dopóki nie przyłączysz się do naszej konspiracji, co będzie cię kosztowało 500 dolarów za inicjację”.

Lubię o tym mówić, bo dla mnie jest to świetny przykład wiary w to, że wszystko jest gdzieś tam – odpowiedzi, obfitość, energia i cała reszta. To jest właśnie źródło zła.

LINDA: Dlaczego jest tak dużo tych spraw powiązanych z teoriami spiskowymi? To wygląda na jakieś wariactwo.

ADAMUS: Ludzie stają się bardzo spolaryzowani. I jest w tym wiele czynników – dobre pytanie, ale jest wiele czynników – ponieważ dochodzi do tego fakt, że ludzie lubią dramat. Jeśli zabierzesz historie spiskowe miłośnikom spiskowych teorii, fanatykom, to nie będą mieli nic do roboty. Przystają być wyjątkowi, bo wiesz, kiedy są zaangażowani w spiski, są bardzo wyjątkowi, ponieważ „wiem coś, czego ty nie wiesz”. Wiecie: „Jestem wyjątkowy, bo mam te tajne informacje, których ty nie masz, bo czytasz tylko mainstreamowe wiadomości. Ja czytam prawdziwe materiały”. (kilka chichotów) OK.

Ale oni uwielbiają dramaty. To dobra historia. Utrwała przekonanie, że energia jest poza wami i ktoś próbuje ją przejąć, czy to kosmici, czy to – *och!* – ludzie żyjący pod Ziemią. Jeszcze im nie powiedziałem. W przyszłym tygodniu wyjdą spod ziemi i ukradną małe dzieci i owce równocześnie (więcej chichotów) i zabrają je z powrotem pod ziemię, żeby... Bóg jeden wie, co z nimi zrobią.

A zatem, wiecie, oni w to wierzą. Uwielbiają to, ponieważ upierają się, że energia jest poza nimi. To jest zło. A ciemność nie jest złem. Ciemność nie jest złem. Ciemność jest po prostu tam, gdzie jeszcze nie dotarliście. Zło jest zniekształceniem światła i każdy może je uwolnić w dowolnym momencie. Może powiedzieć: „Och, w porządku. Nikt nie próbuje mnie wykorzystać. Nie próbują mieć tajnych rządów, nie próbują nas wszystkich pozabijać za pomocą opryskiwaczy zbożowych, które rozpylają na nas te świństwa, ani nic z tych rzeczy”. Wiecie, to tworzy dobre historie, a Shaumbra ... Shaumbra. Tu jesteś. (patrzac w inną kamerę) Ach! Próbujesz uciec przede mną, czyż nie? Shaumbra, (Adamus chichocze) wiecie, to tworzy dobre historie i w pewnym sensie odwraca waszą uwagę od tego, co naprawdę mamy tu teraz do zrobienia. Nakreśliłem to wcześniej, dlaczego tu jesteśmy.

Przeszliśmy przez wezwanie do przebudzenia i dochodzimy do uwolnienia, umądzenia, do fizyki i świecenia światłem. Całkiem proste. Ale te inne rzeczy rozpraszają was. A dlaczego? Cóż, ponieważ są kuszące, uwodzicielskie. Czynią was wyjątkowymi. Jest w tym dużo dramatyzmu. A wy, do cholery, wciąż unikacie przyjęcia do wiadomości, że to wasza energia. Dlaczego się z tym nie zmierzycie? Dlaczego nie stawicie temu czoła? To jest wasza energia. Ale nie chcecie tego zrobić, bo: „To tajny rząd, a na dodatek każdy, kto się teraz zaszczepił, jest chodzącym zombie”. (Adamus naśladuje chodzenie jak zombie) Przynajmniej żyją. To wszystko, co mogę powiedzieć. (kilka chichotów) Niektórzy z was podchodzą do tego fanatycznie. *Ooch!* Czuję, że się gorączkujecie, już teraz czuję, jak się gorączkujecie. Czy ktoś tu się gorączkuje? Nie, nie. Rozgorączkowanie.

LINDA: Nie na głos!

ADAMUS: Taak. (chichoczą) A ty?

LINDA: Ja nie.

ADAMUS: OK.

A więc teraz dwie rzeczy. Zrozumcie, że ciemność jest tylko tam, gdzie nie dotarło jeszcze wasze światło. Zrozumcie też, że światło może zostać zniekształcone przez zło. Definicją zła jest przekonanie, że energia jest poza wami i musicie ją jakoś zdobyć, tak jakby to była ta wielka, wielka gra, w którą będziemy grać. „W porządku, nie masz żadnej energii. Wszystko

jest na zewnątrz albo w innych, ale ty jesteś wyjątkowy. Oto jest gra: Wyjdź i zdobądź ją. Wyjdź i zdobądź swoją energię. A potem rób to wcielenie po wcieleniu”.

### *DreamWalk w waszą ciemność*

Teraz, jako kontynuację tego, co było w zeszłym miesiącu, chciałbym przeprowadzić DreamWalk w waszą ciemność.

LINDA: *Ooch!*

ADAMUS: Tak. Brzmi ekscytująco, co?

LINDA: Mmm!

ADAMUS: Kogo tam spotkamy? OK, włączmy muzykę i weźmy porządną, głęboki oddech.

(zaczyna płynąć muzyka)

Ludzie często zastanawiają się: „Jaka jest geneza zła? Gdzie się ono zaczęło? Dlaczego Bóg pozwala na zło? Jak bardzo zło jest złe? Czy można być trochę złym lub bardzo złym, czy zło jest po prostu złe?”

Zło to kłamstwo, a kłamstwo polega na tym, że energia jest poza wami, że odpowiedzi są poza wami, że nawet wasz własny duch i wasza dusza są poza wami. To właśnie jest zło.

Często prowadzi ono do haniebných czynów. Ale zazwyczaj zło jest czymś w rodzaju, cóż, zabawnie to zabrzmiało, czymś wewnętrznym. To coś, co ludzie... to ropiejąca wewnętrzna sprawa. Raz na jakiś czas, owszem, objawia się na bardzo dramatycznej scenie, ale większość ludzi zatruwa się złem wewnątrz, po cichu.

„Co jest ze mną nie tak? Jak to możliwe, że nie mam więcej? Jak to się dzieje, że inni mają to, czego ja nie mam? Jak mogę mieć więcej? Może nie jestem godzien?” To jest zło.

Zło często przebywa i jest rozpoznawane wewnątrz, co jest bardzo interesujące, ponieważ jest to samo w sobie zniekształcenie, przekonanie, że rzeczy są na zewnątrz, a jednak przyzwala się, żeby zło było w środku, żeby rodziło się, rosło, gromadziło się wewnątrz.

Dlaczego ludzie pozwalają, by zło było nimi, a nie pozwalają, by była nimi ich własna energia, ich własne światło?

Ten DreamWalk prowadzi teraz w głąb waszej własnej ciemności i proszę, nie mylcie zła z ciemnością. Chcę, żebyście już nie bali się swojej ciemności i chcę, żebyście byli świadomi, co może zrobić zło, co może zrobić wiara w kłamstwo – w kłamstwo, że czegoś wam brakuje.

Ale teraz weźcie głęboki oddech.

Mieliście kilka lat, żeby wejść do swojego wnętrza. Głębokie nurkowanie. Głębokie sny.



Nadszedł czas, by zmierzyć się z własną ciemnością i już nigdy się jej nie bać. Nigdy nie bójcie się tego, czego jeszcze nie znacie, czego jeszcze nie doświadczyliście.

Weźcie porządny, głęboki oddech i poczujcie teraz, jak wasze światło, teraz jako Mistrza, styka się z waszą ciemnością.

(pauza)

Powszechnie uważa się, że wasze światło powinno próbować pokonać ciemność, zmieść ją. Ale tutaj nie próbujemy tego robić.

Światło jest łagodne. Nie próbuje przebić się do ciemności. Po prostu ją czuje.

Światło nie stara się ovladnąć ciemnością. Raczej łączy się z nią, integruje się z nią.

Światło jest świadomością, samowiedzą. Ostatecznie to wasza energia, a ciemność to po prostu miejsce, w którym jeszcze nie byliście.

Tak często Shaumbra pyta mnie: „Jak się wydostać? Jak się wyrwać? Jak mogę wyjść poza umysł? Wiem, że istnieje coś więcej, ale nie wiem, jak się tam dostać. Jak mogę wejść w te inne wymiary, o których mówisz, Adamus? Jak mam wejść w te miejsca, które są poza umysłem?”.

Po prostu wejdźcie w swoją własną ciemność. To jest tam, gdzie światło jeszcze nie dotarło.

Pozwólcie swojemu światłu, swojej świadomości wczuć się w ciemność bez lęku. Dlaczego mielibyście się bać miejsca, w którym jeszcze nie byliście, skoro jeszcze nie wiecie, gdzie ono jest? Dlaczego w ogóle miałyby istnieć jakikolwiek strach? To po prostu miejsce, w którym jeszcze nie byliście.

Ciemność nie jest wypełniona złem. Zło jest po prostu zniekształceniem światła. To nie jest ciemność.

Pozwólcie, żeby ciemność przyszła do was teraz, wasza wewnętrzna ciemność. Pozwólcie, żeby do was przyszła.

(pauza)

Ludzi uczono, że w ciemności są demony, więc „uciekaj od niej”. Uczono ich, że ciemność to szatan: „Nie idź tam. Trzymaj się od niej z daleka. To jest jama szatana”.

Ciemność ma tak złą reputację. Jest to po prostu miejsce, w którym jeszcze nie byliście. I od wieków w historii ludzkości byli tacy, którzy chcieli pozostać takimi, jakimi są. Innymi słowy, tam, gdzie są teraz, i chcą, żeby wszyscy inni też tak robili: „Nie wchodźcie w nic nowego, w nic, co wykracza poza to, co jest. Zostańmy tam, gdzie jesteśmy”.

Prawdziwy metafizyk zdaje sobie sprawę, że w jego ciemności nie ma zła. Są po prostu rzeczy, których dopiero trzeba doświadczyć.

Wczujcie się we własną ciemność i zatańczcie z nią.

Ciemność nie ma żadnego planu. Nie będzie próbowała zmusić was do zanurzenia się w jej doświadczeniach, które dopiero mają nadejść. Nie będzie próbowała zgasić waszego światła. Nie może.

Ciemność nie jest złym miejscem. Jest to po prostu miejsce, w którym jeszcze nie byliście.

Posunąłbym się nawet do stwierdzenia, że tam, gdzie już byliście, w swojej jasności, w swoim doświadczeniu, tam, gdzie byliście, mieści się o wiele więcej demonów, o wiele więcej złych wspomnień. Ale w ciemności – nie. Ona nie ma żadnego planu.

Strach przed ciemnością jest jednym z największych powodów, dla których ludzie zwlekają. „Pozostań w tym, co już znasz. Pozostań w świadomości obecnego doświadczenia. Nie idź tam. Nie otwieraj tych drzwi” – mówią. Ale nadszedł czas, Shaumbra, żeby każdy wniósł swoje światło do ciemności, a swoją ciemność do światła.

Nie ma się czego obawiać w waszej własnej ciemności, absolutnie niczego. Całkiem logiczne, ponieważ nic się tam jeszcze nie wydarzyło. Nic nie zostało doświadczone, jeśli nadal jest w ciemności.

To, że człowiek nie boi się już swojej ciemności, daje mu wolność i poczucie ulgi. Nie boi się już, że są tam demony, duchy z przeszłości, coś, co sprowadzi go na manowce; że wchodząc w ciemność, stanie się uzależniony, zidiociały lub będzie cierpiał w piekle. Nie.

Poczujcie swoją własną ciemność.

(pauza)

Wywołuje to lekki niepokój i wahanie. „Czy to jest w porządku? Co się stanie?”. Wejdźcie w nią całkowicie.

Zło, o którym myślicie, często utożsamiacie z ciemnością, a to dwie bardzo różne rzeczy. Zło jest zniekształceniem, kłamstwem, że istnieje coś na zewnątrz was. Ale to nie jest ciemność. A jednak w ludzkiej świadomości ludzie łączą je ze sobą w jedną całość. To nie jest to samo.

Wczujcie się głęboko w ciemność. Niech ciemność wczuje się w wasze światło.

Nie ma się czego bać, zwłaszcza gdy zdacie sobie sprawę, że to wszystko pochodzi z waszej energii, z waszej duszy, z waszego Ja Jestem. To wszystko jest tam. Nie ma żadnego oddzielenia.

Tak naprawdę nie ma podziału na światło i ciemność. To tak naprawdę ludzka koncepcja. One nie są różne.

Ciemność nie jest czymś, co stanowi przeciwstawną siłę. Poczujcie ją jako energię wspierającą.

(pauza)

Mówi się, że ludzie boją się własnego cienia, swojej własnej ciemności. Tak naprawdę boją się swojej własnej przeszłości.

(pauza)

Istnieje potężny system przekonań na temat ciemności, przeświadczenie o istnieniu przeciwstawnych sił. A tak nie jest. One współpracują ze sobą.

Gdyby nie było ciemności, światło nie miałoby dokąd pójść. Gdyby nie było światła, ciemność nie istniałaby. Nie miałyby po co istnieć. One współpracują ze sobą – wasze światło i wasza ciemność.

Poczujcie ją. Dotknijcie jej. Wczujcie się w swoją ciemność.

Poczujcie ją dłońmi, skórą. Poczujcie ją w obwodach waszego umysłu. Poczujcie ją w swoim oddechu. To nie jest siła przeciwstawna i nie ma w niej nic, czego można by się obawiać.

Ile razy się powstrzymywaliście, ile razy się wycofywaliście, bo było to coś nieznanego? Boicie się tego, co może nadejść. Ostatecznie boicie się tego, co nazywane jest ciemnością, a co było przekazywane z pokolenia na pokolenie poprzez filozofię, religię, wiadomości i określane mianem ciemności. To spowodowało, że tak wielu ludzi boi się samych siebie.

Nadszedł czas, żebyśmy jako metafizycy przekroczyli tę barierę i pozwolili światłu i ciemności być razem – współpracować ze sobą – a nie żeby światło przeciwstawiało się ciemności.

Są na tej planecie inteligentni ludzie, którzy nadal upierają się, że musimy walczyć z ciemnością i ją pokonać. Po prostu tego nie rozumieją. Utrwalają tę starą walkę.

Ach, widzimy posągi Archanioła Michała trzymającego miecz, jakbyśmy wszyscy mieli iść i walczyć z ciemnością. Ten miecz to po prostu cierpienie Jaźni, to po prostu strach przed ciemnością.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

Proszę was, żebyście przyjęli swoją ciemność, bo ona jest w was. Jest tam. To wasza dusza. To wasza energia. I nie ma się czego bać.

Nadano jej tak złą nazwę, a ona taka nie jest. To jest tylko to, czego jeszcze nie doświadczyliście. Jest tam, gdzie nie dotarło jeszcze światło, czy to ze strachu, czy po prostu dlatego, że ktoś nie był gotowy. A kiedy ktoś jest gotowy, wchodzi w tę ciemność. I jeśli ktoś naprawdę zrozumie, że to wszystko jego energia, wówczas tym, co się odsłania, gdy światło wchodzi w ciemność, jest coś cudownie pięknego bez elementu cierpienia, bez strachu, bez paranoi.

Zło – które nie jest ciemnością – zło jest po prostu nieobecnością życia; nieobecnością, ponieważ człowiek nie rozumie, że i tak wszystko to jest jego energia.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech, droga Shaumbro.

Wczujcie się w to – wasza ciemność i wasze światło spotykają się ze sobą, nie walczą.

Wasze światło płynie, kiedy ławczkujecie nie próbując pokonać ciemności świata.

Nie, ciemność świata jest konieczna. Zło? To inna historia, ale może wasze światło zaświeci i pomoże ludziom zrozumieć, że to wszystko jest ich energią. Nie trzeba jej zdobywać, szukać, pragnąć od kogoś innego, kogokolwiek innego, czegokolwiek innego. Nie znajduje się ona w jakimś zjednoczonym polu poza galaktykami. Nie ma powodu, by zawłaszczać cudze terytorium. Na tej planecie nie ma powodu do sięgania po władzę. To jest właśnie zło, a nie wasza ciemność.

Jako metafizycy porzucmy starą koncepcję ciemności i nauczmy się z nią tańczyć. Jest to po prostu miejsce, w którym jeszcze nie byliście.

I nie ma potrzeby obawiać się tego, co nadejdzie, kiedy tam wejdziecie, nawet jeśli nie macie pojęcia, co się stanie, ponieważ istnieje wrodzone zaufanie do siebie, do swojej duszy, że kiedy wejdziecie w ciemność, doświadczenia, które nadejdą, będą doskonałe, ponieważ będą wasze. Będą waszą energią. Energią, która będzie wam służyć.\*

*\* Adamus używa w tym momencie angielskiego słowa „grace”, który tłumaczymy często polskim słowem „łaska”. Otóż w „Życiu Mistrza 13” Adamus powiedział tak: „Mistrz rozumie, że energia mu służy. To jest moja definicja łaski (ang. „grace”) – pozwolić, żeby energia służyła wam otwarciu, bez prób kontrolowania jej” – przyp. tłum.*

Weźmy głęboki oddech podczas naszego DreamWalku, waszego DreamWalku w waszą ciemność. Nie ma się czego bać.

(muzyka cichnie)

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech.

A więc podczas ławczkowania, gdy dzielicie się swoim światłem, gdy ono świeci na was samych, nie chodzi o walkę z ciemnością. To jest żałosnie naiwne ze strony tych, którzy wciąż w to wierzą. To takie przestarzałe patrząc z punktu widzenia prawdziwej metafizyki.

Bądźcie ze swoją ciemnością. Bądźcie ze swoim światłem. I zrozumcie, czym naprawdę jest prawdziwe zło. Jest to kłamstwo, że istnieje coś na zewnątrz was.

Weźmy porządny, głęboki oddech z pięknem tego dnia, powrotem do spotkania z audytorium Shaumbry na żywo. Proszę, żeby ci, którym się należą pieniądze, zwrócili się o nie do Bonnie z tyłu sali.

Na zakończenie, drodzy przyjaciele, weźmy porządny, głęboki oddech pamiętając co?

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

ADAMUS: Dziękuję, Shaumbro. (oklaski publiczności)

**Przekład: Marta Figura**

**emef11@wp.pl**